

Sygn. akt V ACa 461/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 24 września 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku – Wydział V Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Roman Kowalkowski
Sędziowie:	SA Maryla Domel-Jasińska SA Maria Sokołowska (spr.)
Protokolant:	Stażysta Anna Machajewska

po rozpoznaniu w dniu 10 września 2013 r. w Gdańsku

na rozprawie

sprawy z powództwa T. S. i J. S. (poprzednio W.)

przeciwko J. R.

o zapłatę

na skutek apelacji powodów

od wyroku Sądu Okręgowego w T.

z dnia 18 lutego 2013 r. sygn. akt I C 2330/11

I. oddala apelację;

II. zasądza solidarnie od powodów na rzecz pozwanego kwotę 5.400 (pięć tysięcy czterysta) złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

Na oryginale właściwe podpisy

UZASADNIENIE

Powodowie J. S. (nosząca wcześniej nazwisko W.) i T. S. domagali się zasądzenia od pozwanego J. R. kwoty 236.000 złotych z odsetkami od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty i kwoty 5.920 zł z odsetkami od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty, tytułem zwrotu ceny nabycia i kosztów ubezpieczenia pojazdu samochodowego. W uzasadnieniu podali, iż kupili w komisie samochodowym pozwanego samochód osobowy, który jak później się okazało - był kradziony.

W odpowiedzi na pozew pozwany J. R. wniósł o oddalenie powództwa i zasądzenie kosztów procesu. W uzasadnieniu podał, iż sprzedający i powodowie zwrócili się do niego, aby za jego pośrednictwem dokonać transakcji sprzedaży należącego do K. K. (1) samochodu w celu uniknięcia konieczności zapłaty przez powodów podatku od czynności cywilnoprawnej. Strony ustaliły, iż pozwany za taką przysługę otrzyma wynagrodzenie w kwocie 2.360 zł. Pozwany podkreślił, iż nigdy nie władał przedmiotowym pojazdem, nie prowadził żadnych negocjacji odnośnie ceny, ani nie rozmawiał na temat drugiego kompletu kluczy i książki serwisowej. Uważał, iż źródło pochodzenia samochodu jest powodom znane. Zdaniem pozwanego umowa komisju zawarta przez niego z K. K. (1), jak i późniejsza umowa sprzedaży samochodu są nieważne, albowiem zostały zawarte w celu obejścia prawa tj. celem niezapłacenia przez powodów podatku od czynności cywilnoprawnej jaki musieliby zapłacić gdyby zwarli umowę sprzedaży wprost ze sprzedającym. To oznacza, iż powodom nie przysługuje roszczenie o zapłatę wobec pozwanego.

Wyrokiem z dnia 18 lutego 2013 r. Sąd Okręgowy w Toruniu powództwo oddalił oraz zasądził solidarnie od powodów na rzecz pozwanego kwotę 7217 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

Sąd ten ustalił, iż w 2010 roku powód T. S. zwrócił się do pracownika firmy (...) przy ul (...) w T. (przedmiotem działalności firmy było serwisowanie, naprawa i sprzedaż samochodów B. głównie powypadkowych), w której wcześniej serwisował swój samochód marki B., aby sprowadzono dla niego drugi samochód tej marki. Rozmawiał na ten temat z pracownikiem tej firmy (...). Po pewnym czasie J. L. (1) zawiadomił powoda, że znalazł takie auto i jest ono obecnie w Niemczech. Powód zapoznał się z danymi technicznymi tego samochodu /bez oglądania/ i wyraził na niego zgodę. Sprowadzeniem samochodu do Polski zajmował się kolega J. L. (1), z którym wcześniej pracował w warsztacie samochodowym tj. K. K. (1). W tym czasie prowadził on warsztat samochodowy w miejscowości K. koło C.. P. raz zobaczył samochód zimą 2010 roku gdy stał on przy warsztacie K. K. (1) w K.. J. L. (1) zadzwonił do powoda, że auto jest już sprowadzone i znajduje się w tym warsztacie. Powód pojechał tam z J. L. (1). Powód obejrzał pojazd. Było to czarne B. seria (...). Był tylko jeden kluczyk do pojazdu - z immobilizerem. Nie było książki serwisowej. Samochód miał niemieckie dokumenty. Powód był zainteresowany jego kupnem, ale zażądał wcześniejszego przerejestrowania auta na polskie numery rejestracyjne. Powód i K. K. (1) doszli do porozumienia w sprawie ceny. Następnie ustalili, że oficjalną transakcję zakupu zrealizują za pośrednictwem komisju samochodowego. Powód żądał wystawienia faktury celem udokumentowania nabycia pojazdu. Początkowo chciał pojazd kupić na prowadzoną przez siebie firmę, bo chciał dokonać odliczenia podatku VAT. Potem księgowy powiedział mu, że nie będzie można tego podatku odliczyć. Powód postanowił pojazd kupić w celach prywatnych, ale z żądania faktury nie zrezygnował. J. L. (1) zaproponował komisju pozwanego J. R., którego znał wcześniej, bo z nim współpracował i przyprowadzał do niego klientów. Skontaktowano się z pozwanym, który zgodził się aby sprzedaż przedmiotowego samochodu odbywała się „przez” jego komisju. Przed „oficjalną” transakcją K. K. (1) zarejestrował przedmiotowy samochód na swoje nazwisko. Samochód miał polskie tablice o nr. rej. (...). Ustalono, iż do sprzedaży samochodu dojdzie w dniu 02.02. (...) w siedzibie pozwanego na ul. (...) w T.. Tego dnia w biurze pozwanego zjawili się powodowie oraz J. L. (1) i K. K. (1). Pozwany zawarł z K. K. (1) umowę komisju, na dowód czego wystawił stosowny dokument na dzień 27.01.2011r. Następnie pozwany wystawił powodom fakturę (imienną na rzecz obojga powodów) na kwotę 236.000 zł oraz wystawił 6 dowodów KP, które powodowie odebrali. Powód przekazał pieniądze za samochód. Powodowie otrzymali 1 kluczyk do samochodu. Książki gwarancyjne nie otrzymali.

Pieniądze na zakup pojazdu powód przywiózł w gotowce. Banknoty były w kopercie obwiązane gumkami. Przelewu nie dokonano. W dniu 09.02.2011 roku powodowie zarejestrowali samochód na swoje nazwiska. Zawarli umowę ubezpieczenia pojazdu.

Powodowie używali samochodu przez czas, aż do jego zatrzymania przez policję. Nie żądali w międzyczasie od pozwanego wydania drugiego kluczyka.

W dniu 01.09.2011 roku funkcjonariusze Komendy Policji w T. dokonali zatrzymania samochodu B., ponieważ okazało się, że był skradziony w (...). Nie toczyło się postępowanie przeciwko pozwanemu w związku z pojazdami zakończone

zarzutami. Nie prowadziła takiego ani policja ani (...). W 2010 roku były wątpliwości co do sprzedaży w jego komisie samochód marki B. (...) w kolorze białym lub A. (...).

W dniu 02.09.2011 r. powodowie wysłali do pozwanego niepodpisane wezwanie przedsądowe do zapłaty kwoty 236.000 zł i kwoty 5.920 zł. Pozwany nie odpowiedział na wezwanie. Prowadzono też rozmowy na temat rozliczenia. Ani w wezwaniu przedsądowym (niepodpisany) ani w pozwie powodowie nie złożyli oświadczenia, że odstępują od umowy.

Sąd Okręgowy zważył, iż powodowie formułując roszczenie pozwu i jego podstawę odwołali się do art. 770 kodeksu cywilnego zgodnie z którym "Komisant nie ponosi odpowiedzialności za ukryte wady fizyczne rzeczy, jak również za jej wady prawne, jeżeli przed zawarciem umowy podał to do wiadomości kupującego. Jednakże wyłączenie odpowiedzialności nie dotyczy wad rzeczy, o których komisant wiedział lub z łatwością mógł się dowiedzieć. Wg nich pozwany nie uwolnił się od odpowiedzialności z tego przepisu, bowiem jako profesjonalista winien dołożyć większej niż należyta staranności celem ustalenia statusu auta.

Jednakże, w ocenie Sądu Okręgowego w niniejszej sprawie przepisy kodeksu cywilnego nie znajdowały zastosowania. Powodowie kupując auto (jako osoby prywatne) działali jako konsumenci w rozumieniu art. 22¹ k.

Zgodnie z art. 770¹ kc "Do umowy sprzedaży rzeczy ruchomej, zawartej przez komisanta z osobą fizyczną, która nabywa rzecz w celu niezwiązanym z jej działalnością gospodarczą ani zawodową, stosuje się przepisy o sprzedaży konsumenckiej".

Jednocześnie Sąd Okręgowy podkreślił, że żądany przez powodów „zwrot ceny” nie stanowi formalnie składnika rękojmi. Nie jest to bowiem uprawnienie wynikające wprost z przepisów. Roszczenie o zwrot ceny pojawić się może dopiero jako skutek realizacji uprawnienia odstąpienia od umowy. Aby dochodzić zwrotu ceny powodowie winni najpierw złożyć oświadczenie woli, że od umowy odstępują. Tymczasem ani w wezwaniu przedsądowym – notabene niepodpisany, a więc bez podstaw do uznania, że przedsądownie w ogóle jakiegokolwiek oświadczenie na piśmie zostało przez nich sformułowane - ani w pozwie takie oświadczenie woli o odstąpieniu nie zostało zawarte. Zatem nie doszło do pozwanego w rozumieniu art. 61 § 1 kc.

Zakładając jednak, że samo żądanie pozwu stanowiło formę oświadczenia o odstąpieniu od umowy i implicite takie oświadczenie zostało w nim zawarte, Sąd Okręgowy dokonał oceny żądania powodów w świetle art. 7 zdanie 1 ustawy z dnia 27 lipca 2002 r. o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej oraz o zmianie Kodeksu cywilnego według którego „Sprzedawca nie odpowiada za niezgodność towaru konsumpcyjnego z umową, gdy kupujący w chwili zawarcia umowy o tej niezgodności wiedział lub, oceniając rozsądnie, powinien był wiedzieć”. Zdaniem Sądu I-instancji pojęcie „niezgodność towaru konsumpcyjnego z umową” obejmuje też wady prawne.

Dokonując wykładni art. 7 ustawy o sprzedaży konsumenckiej, Sąd Okręgowy zwrócił uwagę na odmienną regulację z unormowaniem wynikającym z art. 557 kc. Wg art. 557 kc jedynie pozytywna wiedza kupującego o istnieniu wady wyłącza odpowiedzialność sprzedawcy. Tymczasem wg art. 7 ustawy konsumenckiej nie tylko wiedza, ale także „powinność posiadania wiedzy” o istnieniu niezgodności towaru z umową przez kupującego wyłącza odpowiedzialność sprzedawcy.

W takiej sytuacji sprzedawca zwolniony jest od odpowiedzialności i to bez względu na to w jaki sposób kupujący na ten temat pozyskał wiedzę i jaki charakter ta wiedza ma. Chodzi bowiem tylko o to, czy kupujący oceniając rozsądnie powinien o tej niezgodności wiedzieć. Kryterium na podstawie którego należy ocenić zasadność obciążenia nabywcy skutkami jego niewiedzy o niezgodności towaru z umową, wyznaczone jest przez rozsądek w zakresie oczekiwania tej wiedzy. Nie należy tego utożsamiać z niedbalstwem. Jest to raczej zdolność przeciętnego nabywcy zauważenia obiektywnego braku zgodności towaru z umową.

W odniesieniu do powyższego w doktrynie i orzecznictwie stworzono wzorzec, model „rozsądnego konsumenta”. Kryteria oceny jego postępowania winny być zobiektywizowane. Ogólnie rzecz ujmując należy odpowiedzieć na

pytanie, czy gdyby kupujący postępował rozsądnie, to działając na podstawie znanego mu stanu rzeczy i w określonych dla transakcji warunkach, miałby podstawy sądzić, że samochód który chce kupić może być dotknięty niezgodnością w rozumieniu art. 7 ustawy konsumenckiej; lub czy oceniając rzecz rozsądnie powinien o tej niezgodności wiedzieć.

W ocenie Sądu Okręgowego, zebrany w sprawie materiał dowodowy dawał podstawę do przyjęcia, że kupujący wiedzieli lub, co najmniej działając rozsądnie, powinni byli wiedzieć, iż samochód dotknięty jest wadą prawną (niezgodnością z umową).

Z ustaleń poczynionych w sprawie wynika, że rola pozwanego w przedmiotowej transakcji nie była wiodąca. Powód przyznał że żadnych negocjacji czy ustaleń z pozwanym nie czynił. Nie oglądał pojazdu wcześniej w firmie pozwanego, nie szukał pojazdu za jego pośrednictwem, nie ustalał z nim ceny.

Wszelkie czynności dokonywane były z udziałem K. K. (1), który finalnie stał się komitentem. To jemu powód zalecił wyszukanie pojazdu B., sprowadzenie na obszar Polski, przerejestrowanie na polskie numery, z nim ustalił cenę i w końcu to K. K. był odbiorcą tej ceny. Pozwany pojawił się na ostatnim etapie całej procedury związanej ze sprowadzeniem i nabyciem pojazdu. Powód - jak podał - przed dniem zawarcia umowy komisju pozwanego nie znał, a do firmy pozwanego drogę wskazał mu J. L..

Nadto – w ocenie Sądu I-instancji - wątpliwości każdego rozsądnego nabywcy wzbudziłby fakt, iż pojazd tej klasy i marki nie posiadał 2 oryginalnych kompletów kluczyków i książki serwisowej. Winno to dla powodów być tym bardziej zaskakujące jeśli wziąć pod uwagę, iż pojazd był prawie nowy - bo 2 letni - a ponadto dlatego, że samochody marki B. posiadają kluczyki, których nie można nigdzie dorobić poza siedzibą producenta. Tymczasem ta okoliczność nie wzbudziła u powodów żadnych zastrzeżeń co do pochodzenia samochodu. Za nieprzekonywujące uznano twierdzenia powoda, że z tego co jest mu wiadomo, to samochody demonstracyjne (a takim miał być sporny B.) nie mają 2 kompletów kluczy. Sąd nie znalazł logicznego wytłumaczenia dlaczego tak miałyby być i dlaczego pojazd demonstracyjny (przy założeniu że ten takim był) miałby nie być wyposażony w 2 komplety kluczy. To, iż pojazd był pokazowy wyjaśniałoby np. istnienie znacznego przebiegu (na wskaźniku kilometrów). Nie ma to natomiast żadnego związku z kluczykami do auta. Zresztą powód podał, że drugiego kluczyka się domagał i że powiedziano mu, iż za tydzień go dostanie. W istocie ich nie dostał i nie podjął żadnych czynności ponagających w tym zakresie. Wiadomym jest, że pojazdy B. posiadają i kartę pojazdu i książeczkę serwisową. Powodowie dysponowali już jednym pojazdem marki B., winni więc mieć wiedzę na ten temat. Nigdy zaś nie twierdzili, że ich poprzednie B. miało tylko 1 kluczyk i nie miało książki serwisowej. W przekonaniu Sądu Okręgowego zasady doświadczenia życiowego i logicznego postępowania podpowiadają, iż w przypadku nabycia samochodu za bardzo wysoka cenę, a zwłaszcza w komisie, każdy potencjalny nabywca nabrałby podejrzeń w przypadku wystąpienia takich okoliczności jak brak kluczyka zapasowego i książki serwisowej. U każdego powstałoby uzasadnione wątpliwości co do pochodzenia pojazdu i wielu rozsądnych konsumentów wstrzymałoby się z zawarciem transakcji. Zatem powodowie musieli wiedzieć, że samochód pochodzi z kradzieży albo co najmniej godzili się na to, że tak może być.

O tym, że samochód może nie pochodzić z legalnego źródła mogła także – zdaniem Sądu - świadczyć jego cena, która – wg powoda - była ok. 20-30% niższa niż cena „normalnego” samochodu z tego rocznika i modelu i o takich parametrach technicznych. Powodowie o tym wiedzieli i mimo to, nie pojawiały się u nich żadne podejrzania. Nie wydaje się, by pojazd tylko dlatego że był demonstracyjny (o ile był) miałby tak duży upust na cenę. 20-30% wyraża się kwotą ok. 50.000 – 70.000 złotych. Jeżeli taki upust miałby być tylko za to, że pojazd wykazywał pewien przebieg (mimo wszystko nie można go było traktować jako pojazd używany) to byłaby to niezmiernie atrakcyjna oferta.

Sąd Okręgowy wskazał też na inne fakty, które dawały podstawę do formułowania wniosku że pojazd nabyto w podejrzanych okolicznościach. Z punktu zasad doświadczenia życiowego i rozsądnego, starannego działania dziwić może, że powód zdecydował się na sprowadzenie konkretnego pojazdu za cenę ponad 230.000 zł opierając się na podstawie okazanych mu papierowych informacji o pojeździe. Dopiero potem – gdy pojazd jest już w Polsce – powód jedzie do bliżej nieokreślonego miejsca i tam podejmuje decyzję o zakupie. Warunkiem było uzyskanie przez K. K., jako sprzedającego, polskich tablic rejestracyjnych. Zdaniem Sądu I-instancji powód chciał w ten sposób mieć pewność, że

legalność pojazdu nie zostanie zakwestionowana już na wstępie. Jednakże w świetle powszechności prób legalizowania aut pochodzących z kradzieży na terenie Polski sam fakt dokonania takiej rejestracji nie daje podstaw do działania w zaufaniu do prawidłowości podjętej przez organ administracji decyzji o zarejestrowaniu pojazdu. Nie czyni to z danego auta automatycznie pojazdu o legalnym pochodzeniu i nie stanowi a limine o autentyczności jego dokumentów. Nie zwalnia to więc nabywcy do dalszej czujności i od działania w sposób staranny i rozsądny; w szczególności jeśli inne towarzyszące nabyciu okoliczności mogą nasuwać wątpliwości co do pochodzenia towaru.

Wątpliwości wzbudzała też forma samej transakcji. Sąd I-instancji przyjął, iż doszło do niej w siedzibie pozwanego. Poza sporem pozostawało, że pieniądze nie zostały przekazane wprost do rąk pozwanego. Powód - jak oświadczył - położył je na stole, a przeliczał je K. K. (1). Pozwany tylko wpisywał KP. Faktem jest, że pieniądze zostały zabrane przez K. K..

Zdaniem Sądu każdy kupujący zastanowiłby się dlaczego sprzedawca żąda gotówki, a nie przelewu, i to tak wysokiej kwoty. Żądanie obrotu gotówkowego dawało podstawy by kupujący uznali, że transakcja nie do końca jest legalna, a pochodzenie pojazdu wątpliwe.

Sąd Okręgowy zważył przy tym, że dokonując obrotu gotówkowego naruszono wprost przepisy ustawy z 16 listopada 2000r. o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy oraz finansowaniu terroryzmu (Dz.U.2010.46.276 j.t.) oraz przepisy ustawy z 2 lipca 2004r. o swobodzie działalności gospodarczej (Dz.U.2010.220.1447 j.t.). Zgodnie z art. 22 ust. 1 ustawy o swobodzie działalności gospodarczej (w brzmieniu na dzień zawarcia umowy przez strony) „Dokonywanie lub przyjmowanie płatności związanych z wykonywaną działalnością gospodarczą następuje za pośrednictwem rachunku bankowego przedsiębiorcy między innymi, gdy jednorazowa wartość transakcji, bez względu na liczbę wynikających z niej płatności, przekracza równowartość 15.000 euro przeliczonych na złote według średniego kursu walut obcych ogłaszanego przez Narodowy Bank Polski ostatniego dnia miesiąca poprzedzającego miesiąc, w którym dokonano transakcji.

Nie nasuwa wątpliwości, że wartość transakcji (236.000 złotych) przekraczała równowartość 15.000 euro. Bez znaczenia dla tego obowiązku jest, że wbrew faktom, pozwany wypisał na przyjęcie gotówki 6 sztuk dokumentów KP (kasa przyjęła). Obowiązek obrotu bezgotówkowego odnosi się bowiem do transakcji jako czynności, i bez znaczenia jest przy tym, że cena z transakcji została podzielona na raty.

Z kolei zgodnie z art. 8. 1 ustawy o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy (...) „instytucja obowiązana przeprowadzająca transakcję, której równowartość przekracza 15.000 euro, ma obowiązek zarejestrować taką transakcję również w przypadku, gdy jest ona przeprowadzana za pomocą więcej niż jednej operacji, których okoliczności wskazują, że są one ze sobą powiązane i zostały podzielone na operacje o mniejszej wartości z zamiarem uniknięcia obowiązku rejestracji”.

Skutki uchybienia obowiązkowi przepisów obu ustaw mogą być bardzo dolegliwe. Ustawodawca wprowadził je po to by mieć możliwość monitorowania obrotu pieniędzmi. Dlatego każda transakcja ponad równowartość 15.000 euro winna być dokonana przelewem, zaś instytucja obowiązana (bank) jest zobligowana taką transakcję zarejestrować i udostępnić dane Generalnemu Inspektorowi.

W ocenie Sądu Okręgowego strony procesu w sposób świadomy nie uczyniły zadość przepisom ustawy o swobodzie działalności gospodarczej. Staraly się w ten sposób uniknąć tego, by transakcja pozostawiła ślad w dokumentacji operacji bankowych.

Sąd zważył przy tym, że osoby uchybiające tym przepisom najczęściej czynią to w celu nie ujawnienia źródła pochodzenia pieniędzy na transakcję. Skoro nie ma przelewu, to nie ma możliwości dokonania rejestracji transakcji zgodnie z art. 8 ustawy z 2000r. Powód nie przedstawił Sądowi dowodu wypłaty pieniędzy w dniu zawarcia umowy czy dniu ją poprzedzającym na cenę pojazdu. Niejasna jest natomiast korzyść pozwanego z dokonania transakcji gotówką.

Pozwany wystawił fakturę więc i tak sama transakcja nie była dokonana w szeroko rozumianej „szarej strefie”. Podatek należny Państwu został odprowadzony.

Odnosząc się do zarzutu pozwanego, że umowa komisju sprzedaży była nieważna z mocy art. 58 § 1 kc, bowiem została zawarta tylko po to by powodowie uniknęli obciążenia podatkowego wynikającego z art. 7 pkt 1 lit. a) ustawy z dnia 9 września 2000r. o podatku od czynności cywilnoprawnych, Sąd Okręgowy uznał ten zarzut za niezasadny.

Sąd ten nie miał wątpliwości, że umowa komisju sprzedaży została zawarta i mieściła się w ramach działalności pozwanego jako przedsiębiorcy. Skarb Państwa na dokonanej transakcji nie do końca ucierpiał. Wprawdzie podatek od czynności cywilnoprawnych który obciążałby powodów gdyby auto kupili wprost od K. K. byłby wyższy (2% ceny), niemniej danina na rzecz Skarbu Państwa odprowadzona została. Pozwany z mocy ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych (t.j. Dz. U. z 2012 poz. 361) od uzyskanej marży odprowadził podatek 18% (ogólny) lub 19% (liniowy). Państwo swoim ustawodawstwem stworzyło możliwość dokonywania obrotu towarem na rynku wtórnym zarówno między osobami fizycznymi, jak i osobą fizyczną sensu stricto, a przedsiębiorcą. Godziło się też na to, że wysokość należnych mu danin zależeć będzie od rodzaju transakcji i podmiotu. Państwo stworzyło ramy, a strony zawierając umowę komisju granic tych nie przekroczyły (czynność mieściła się w zakresie działania pozwanego), zaś należny podatek odprowadzony został.

Sąd I-instancji uznał jednak, że powód był zainteresowany zawarciem umowy komisju związanej z wystawieniem faktury, a nie zwykłą umową cywilną z K. K. (1), gdyż w ten sposób i K. K. (1) i powód uniknęli obowiązku przedstawienia umowy urzędowi skarbowemu. W przypadku zakupu pojazdu przez komisju, kupujący pozostaje o tyle anonimowy, że urząd nie traktuje go jako płatnika podatku (ten odprowadza właściciel komisju). Przy zawarciu umowy cywilnej należy ją przedstawić urzędowi skarbowemu w związku z koniecznością odprowadzenia podatku od czynności cywilnoprawnych. W ten sposób kupujący staje się zobowiązanym płatnikiem i w żaden sposób nie pozostaje anonimowy. Urząd może zaś być zainteresowany nie tylko pobraniem podatku o czynności, ale także tym skąd nabywca miał środki na zakup towaru takiej wartości. Łatwo też mógłby wówczas ustalić, że zapłata została dokonana w sposób sprzeczny z przepisami ustawy o swobodzie działalności gospodarczej i ustawy o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy (...).

Powyższe rozważania doprowadziły Sąd Okręgowy do konkluzji, iż powodowie wiedzieli, a przynajmniej posilkując się wzorcem rozsądnego konsumenta winni byli wiedzieć (na podstawie okoliczności towarzyszących nabyciu pojazdu), iż przedmiotowy samochód ma nielegalne lub co najmniej wątpliwe źródło pochodzenia. Mimo to godzili się pojazd kupić. Czynili to na własne ryzyko i niebezpieczeństwo. Z obiektywnego punktu widzenia dla każdego przeciętnego konsumenta taka transakcja jawiłaby się jako wysoce ryzykowna. Oceniając cały proces nabycia pojazdu i wszystkie elementy składające się na tą szeroko rozumianą transakcję w sposób rozsądny i staranny, powodowie winni byli o niezgodności towaru z umową wiedzieć.

Z powyższych względów, powództwo o zwrot ceny Sąd Okręgowy oddalił na mocy art. 7 ustawy konsumenckiej. W konsekwencji oddaleniu podlegało też żądanie zwrotu kwoty składki ubezpieczeniowej. Mając na uwadze brak odpowiedzialności za sprzedaż towaru niezgodnego z umową, powodowie nie wykazali, że żądanie zwrotu kosztów uiszczonej składki jest uprawnione z mocy innych przepisów.

We wniesionej apelacji powodowie J. S. i T. S. zaskarżyli wyrok Sądu Okręgowego w całości domagając się jego zmiany poprzez uwzględnienie powództwa oraz zasądzenie kosztów postępowania apelacyjnego ewentualnie uchylenie tego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I-instancji.

Skarżący zarzucili:

- błąd w ustaleniach faktycznych polegający na przyjęciu, że powodowie wiedzieli lub powinni byli wiedzieć o tym, że samochód jest dotknięty wadą prawną,

- naruszenie art. 316 § 1 kpc poprzez pominięcie w rozważaniach prawnych bezspornego faktu, jakim było przyjęcie przez pozwanego prowizji od sprzedaży samochodu.

W odpowiedzi na apelację pozwany domagał się jej oddalenia oraz zasądzenia kosztów postępowania przed Sądem II-giej instancji.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja powodów nie jest zasadna.

Sformułowany w apelacji zarzut kwestionujący stanowisko Sądu I-instancji, iż w świetle okoliczności towarzyszących nabyciu przedmiotowego pojazdu powodowie wiedzieli, a przynajmniej powinni byli wiedzieć, że pojazd ten ma nielegalne lub co najmniej wątpliwe źródło pochodzenia, stanowi w istocie zarzut naruszenia art. 7 ustawy z dnia 27 lipca 2002 r. o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej oraz o zmianie kodeksu cywilnego (Dz.U. Nr 141, poz. 1176 ze zm.) (zwanej dalej ustawą o sprzedaży konsumenckiej) nie zaś zarzut – jak wskazuje się w apelacji – wadliwość ustaleń faktycznych. Skarżący bowiem nie kwestionują prawidłowości poczynionych przez Sąd ustaleń faktycznych, lecz ich ocenę w świetle wskazanego przepisu prawa materialnego, w tym, w szczególności zaistnienia przesłanki wiedzy kupującego o niezgodności towaru konsumenckiego z umową lub powinności posiadania tej wiedzy. Okoliczności faktyczne sprawy zostały przez Sąd Okręgowy ustalone prawidłowo i nie budzą wątpliwości w świetle przeprowadzonych w sprawie dowodów. Z tych przyczyn Sąd Apelacyjny przyjmuje je za własne i czyni podstawę dalszych rozważań.

W pierwszej kolejności należy podzielić stanowisko Sądu I-instancji, iż do odpowiedzialności komisanta będącego przedsiębiorcą za wady prawne rzeczy sprzedanej konsumentowi stosuje się przepisy ustawy o sprzedaży konsumenckiej, a nie przepisy kodeksu cywilnego regulujące umowę komisnu, co wprost wynika z art. 770¹ kc, a nadto znajduje potwierdzenie w orzecznictwie Sądu Najwyższego. (por. orzeczenie SN powołane w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku). W sprawie nie było sporu co do tego, że powodowie, jako osoby fizyczne, nabyli sporny samochód w celu niezwiązanym z prowadzoną działalnością gospodarczą lub zawodową, a więc byli konsumentami w rozumieniu art. 22¹ kc.

Sąd Apelacyjny podziela też w pełni wykładnię art. 7 ustawy o sprzedaży konsumenckiej dokonaną przez Sąd Okręgowy bez potrzeby jej powielania. Podkreślenia jedynie wymaga, że wyłączenie odpowiedzialności sprzedawcy towaru konsumenckiego zachodzi nie tylko w razie wykazania pozytywnej wiedzy kupującego o niezgodności tego towaru z umową, ale także w razie wykazania, że w świetle okoliczności towarzyszących zawarciu umowy, kupujący taką wiedzę powinien posiadać. Oznacza to, że sprzedawca, w celu zwolnienia się od odpowiedzialności, przy niemożności wykazania pozytywnej wiedzy nabywcy o wadliwości towaru, winien wskazać okoliczności, w których rozsądna ocena właściwości towaru winna doprowadzić do zauważenia przez nabywcę, że towar nie odpowiada przesłankom zgodności z umową. Chodzi tu przy tym o rozsądek zobjektywizowany polegający na zdolności przeciętnego nabywcy zauważenia braku zgodności towaru z umową.

W ocenie Sądu Apelacyjnego słusznie Sąd I-instancji uznał, iż w ustalonych okolicznościach niniejszej sprawy istnieją podstawy do przyjęcia, że powodowie postępując rozsądnie – w podanym wyżej znaczeniu – powinni byli wiedzieć, że nabywany przez nich samochód dotknięty jest wadą prawną, a zatem niezgodnością z umową. Punktem wyjścia dla tej oceny są okoliczności związane z zamówieniem pojazdu przez powoda, sprowadzeniem go na obszar Polski, uzgadnianiem ceny sprzedaży. Z twierdzeń samego powoda (a potwierdzonych zeznaniami świadka K. K., jednoznacznie wynika, że tych czynności powód dokonywał z udziałem K. K., który na zamówienie powoda dokonane jedynie na podstawie zapoznania się z danymi technicznymi pojazdu sprowadził do Polski samochód marki B., zarejestrował go na swoje nazwisko, następnie po uzgodnieniu ceny sprzedaży powód wraz z K. K. udali się do komisnu pozwanego, gdzie została zawarta umowa komisnu pomiędzy K. K. i pozwanym oraz umowa sprzedaży pomiędzy pozwanym a powodami. Oceniając to zachowanie się powodów na podstawie modelu „rozsądnego konsumenta” stwierdzić należy, iż nie mieściło się w jego ramach. Już sama decyzja o sprowadzeniu z

zagranicy pojazdu nieznanego pochodzenia jest obciążona dużym ryzykiem. Powszechnie znane są liczne przypadki sprowadzania aut pochodzących z kradzieży, co winno wzmocnić czujność powodów przy nabywaniu tego rodzaju pojazdu. Wbrew argumentacji zawartej w uzasadnieniu apelacji, fakt zarejestrowania spornego pojazdu w Polsce nie legalizował jego pochodzenia i nie zwalniał powodów od rozsądnej oceny dalszych okoliczności towarzyszących zawarciu umowy sprzedaży.

Te zaś okoliczności były tego rodzaju, że winny doprowadzić do zauważenia, że przedmiotowy samochód ma co najmniej wątpliwe źródło pochodzenia. Dotyczy to braku drugiego kompletu kluczyków oraz książki serwisowej, a także ustalonej ceny jego sprzedaży.

Sąd I-instancji prawidłowo uznał, że brak kluczyków i książki serwisowej, przy tej klasie pojazdu, winien wzbudzić podejrzenia powodów, tym bardziej, że nie był to pierwszy samochód tej marki posiadany przez powoda. Szeroką i wyczerpującą argumentację Sądu Okręgowego w tym zakresie, Sąd Apelacyjny w pełni podziela. Oczekiwanego przez skarżących skutku nie może odnieść okoliczność, że w dniu sprzedaży, w obecności pozwanego, poinformowano powodów, że brakujące elementy zostaną im dostarczone w terminie późniejszym, bowiem w świetle art. 7 ustawy o sprzedaży konsumenckiej istotne znaczenie ma rozsądna ocena okoliczności towarzyszących zawarciu umowy dokonywana przez kupującego, a nie przez sprzedawcę.

Należy też zgodzić się ze stanowiskiem Sądu I-instancji, że także ustalona w K. K. (1) cena nabycia pojazdu winna wzbudzić wątpliwości powodów co do legalności jego pochodzenia. Była ona niższa o ok. 20-30% od cen takiego samego samochodu, tj. tej samej marki, tego samego rocznika i o tych samych parametrach technicznych, a zatem normalnie eksploatowanego. Jeśli – jak twierdzi powód – sporny pojazd był demonstracyjny, to oznacza to, że nie był normalnie eksploatowany, a więc obiektywnie rzecz ujmując, jego cena powinna być wyższa od tej jaką miały ceny samochodów używanych. Tymczasem była od tych cen znacznie niższa. (w wartości bezwzględnej o około 50.000-70.000 zł). Twierdzenia zawarte w uzasadnieniu apelacji odnoszą się natomiast do różnicy w cenach aut fabrycznie nowych, nieużywanych i aut pełniących w salonach funkcje demonstracyjne a następnie sprzedawane z upustem. Porównywanie tych cen jest zatem nieadekwatne dla oceny, czy cena za którą powodowie nabyli sporny pojazd była wyjątkowo atrakcyjna i w związku z tym winna wzbudzić podejrzenie nabywców, co do legalności pochodzenia tego pojazdu.

Niezależnie od tego wskazać należy, iż w toku postępowania przed Sądem I-instancji powodowie nie przedstawili żadnego dowodu na poparcie swego twierdzenia, że ustalona z K. K. cena sprzedaży pojazdu mieściła się w granicach cen rynkowych. Wbrew stanowisku skarżących okoliczność ta nie jest notoryjna ani znana Sądowi z urzędu (art. 228 kpc) i wymagała dowodu, którego ciężar przeprowadzenia obciążał powodów, gdyż to oni z tego faktu wywodzili skutki prawne (art. 6 kc). Załączone do apelacji wydruki komputerowe ofert sprzedaży samochodów marki B. x 6 nie mogły zostać załączone w poczet materiału dowodowego sprawy z uwagi na brak stosownego wniosku dowodowego w tym przedmiocie, a przede wszystkim z uwagi na treść art. 381 kpc, gdyż dowody te nie noszą cech nowości i mogły być powołane w postępowaniu pierwszoinstancyjnym.

Dla oceny, że powodowie nabywając sporny pojazd powinni byli wiedzieć o jego wątpliwym pochodzeniu istotne znacznie miały też okoliczności towarzyszące samej płatności ustalonej ceny sprzedaży. Słusznie Sąd I-instancji zwrócił uwagę na nietypową, w obecnych realiach gospodarczych, płatność w gotówce znacznej kwoty w wysokości 236.000 zł i niejasne motywy tego działania. Takie zachowanie się stron naruszało wskazane przez Sąd Okręgowy przepisy ustawy o swobodzie działalności gospodarczej i o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy oraz finansowaniu terroryzmu, z czego obie strony umowy sprzedaży (a więc także powodowie), zdawały sobie sprawę. Wprawdzie nie spowodowało to nieważności samej umowy, jednak u każdego rozsądnego konsumenta, żądanie zapłaty tak wysokiej ceny gotówką winno wzbudzić podejrzenie co do legalności transakcji a w konsekwencji także legalności pochodzenia pojazdu.

Podsumowując tę część rozważań stwierdzić należy, iż słusznie Sąd Okręgowy uznał, iż ocena wszystkich okoliczności składających się na proces nabycia spornego pojazdu przez powodów prowadzi do wniosku, że działając rozsądnie

powodowie powinni byli wiedzieć o nielegalnym pochodzeniu nabytego pojazdu. To zaś wyłącza odpowiedzialność pozwanego za niezgodność towaru konsumpcyjnego z umową, na podstawie art. 7 ustawy o sprzedaży konsumenckiej.

Chybiony jest także zarzut apelacji dotyczący naruszenia przez Sąd Okręgowy art. 316 § 1 kpc poprzez pominięcie faktu jakim było przyjęcie przez pozwanego prowizji od sprzedaży samochodu. Okoliczność ta była niesporna pomiędzy stronami i została pozytywnie ustalona przez Sąd Okręgowy. Ma ona znaczenie dla oceny czy w ogóle umowa komisji i sprzedaży komisowej została zawarta. Sąd Okręgowy nie miał wątpliwości co do zawarcia tych umów. Okoliczność ta pozostaje jednak bez znaczenia dla oceny zaistnienia przesłanki egzoneracyjnej przewidzianej w art. 7 ustawy o sprzedaży konsumenckiej, uwalniającej sprzedawcę od odpowiedzialności za niezgodność towaru z umową.

Mając powyższe względy na uwadze, Sąd Apelacyjny na mocy art. 385 kpc orzekł jak w sentencji wyroku.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na podstawie art. 98 § 1 i 3 kpc, art. 99 kpc w zw. z art. 391 § 1 kpc oraz § 12 ust. 1 pkt. 2 w zw. z § 6 pkt. 7 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22.09.2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (...) (Dz.U. Nr 163, poz. 1349 ze zm.).